

Piotr Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Książka i Wiedza, Warszawa 1996, ss. 250

Trzydzieści lat temu, w 1966 r., ukazała się książka Piotra Łossowskiego pod tytułem *Stosunki polsko-litewskie 1918-1920*¹. Ta znakomita, do dzisiaj pod wieloma względami niezastąpiona praca stała się wydarzeniem w historiografii². Czytana, cytowana i dyskutowana nie tylko w kraju, wzbudzała nieraz emocje, jednak przede wszystkim podziw dla wiedzy i kompetencji autora. Przy wszystkich mocnych stronach opracowanie miało przecież słaby punkt – kilkadziesiąt ingerencji cenzury. „Praca była ułomna – wspomina autor po latach – gdyż nie mogłem ukazać w ogóle roli Rosji Sowieckiej, ogromnej przecież w konflikcie polsko-litewskim. Nie mogłem również wyczerpująco przedstawić racji obu stron ani dokonać pogłębionych ocen. Nie mogłem także wydobyć ani pokazać doniosłej roli, jaką w ówczesnych stosunkach polsko-litewskich odegrał osobiście marszałek Józef Piłsudski. W tej sprawie ingerencje cenzuralne były szczególnie dotkliwe”³.

Obecnie profesor P. Łossowski opublikował książkę *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, wolną od owych wcześniejszych nie zawinionych „ułomności”. Wbrew pozorom nowa praca nie jest wyłącznie uzupełnieniem wcześniejszej. Autor napisał ją właściwie na nowo, wykorzystując nowe źródła oraz literaturę przedmiotu, coraz liczniejszą szczególnie w ostatnich latach. Wszystko to, w połączeniu z pasjonującym dla czytelnika sposobem prowadzenia „narracji historycznej” sprawiło, że otrzymaliśmy dzieło dojrzałe, znakomite pod każdym względem. Powiedziałbym – wytrawne.

Piotr Łossowski konsekwentnie prezentuje racje obu stron konfliktu, podkreślając niezwykle złożony charakter jego genezy. Szczególnie interesująco wypadają argumenty litewskie, nie zawsze dostatecznie znane w Polsce. Wiele kontrowersji narosło na przykład wokół losów polskiej mniejszości w niepodległej Litwie okresu międzywojennego. Abstrahując od rzeczywiście trudnej sytuacji Polaków trzeba stwierdzić, że dużą rolę w kształtowaniu ich położenia miała konspiracja POW w Kownie w 1919 r., niefortunnie i nieudolnie kierowana z Warszawy i Wilna. Autor wskazuje, że dla rodzącej się właśnie niepodległości Litwy polskie zbrojne podziemie stanowiło śmiertelne zagrożenie, stąd niezwykle surowe represje przeciwko jego

uczestnikom. Z drugiej jednak strony przedstawia kowieńskie POW jako próbę przecięcia swoistego węzła gordyjskiego polsko-litewskich stosunków. Litwini nie chcieli słyszeć o jakiegokolwiek formie unii z Polską i parli do niepodległości, co było nie do przyjęcia dla zdecydowanej większości polskiego społeczeństwa na Litwie. Dominoowało wśród niego żądanie przyłączenia „województwa kowieńskiego” do odrodzonej Polski. Postawę taką odrzucał z kolei Józef Piłsudski, faktycznie sprawujący władzę w Warszawie. Dążył on do realizacji koncepcji federacyjnej z Litwą jako krajem samodzielnym, ale związanym z Polską. Stąd próba zorganizowania zamachu stanu w Kownie latem 1919 r. i powołania litewskiego rządu gotowego do kompromisu z Polską. Z całą mocą należy podkreślić, że wbrew niektórym stereotypom, Piłsudski zawsze postrzegał Litwę jako odrębną jakość. Nie chciał także, aby utraciła ona swą podmiotowość w stosunkach z Polską. Inna sprawa, że nie rozumiał i nie doceniał aspiracji litewskiego odrodzenia narodowego.

Autor postuluje, aby litewskich Polaków, zwłaszcza mieszkańców Wileńszczyzny, traktować w rzeczywistości jako osobną stronę konfliktu. Odrodzeniowy ruch litewski już wcześniej postrzegali oni jako dywersję. W czasie okupacji Niemcy zgodzili się na powołanie w Wilnie litewskiej rady państwowej, tzw. Taryby, co pogłębiło niechęć i rozgoryczenie Polaków. Pretensje rządów Taryby do Wilna wydawały się im niedorzeczne – w samym mieście mieszkało 2% Litwinów, podobnie było w najbliższych okolicach. Oto wreszcie odradzała się wyśniona przez lata zaborów Polska – naturalny i oczywisty wydawał się więc związek Wileńszczyzny z resztą kraju. Umęczeni wojną wилnianie nie chcieli też stawiać się kartą przetargową w politycznych rozgrywkach z „Litwą Kowieńską”, zwłaszcza po zajęciu miasta przez polskie wojsko w kwietniu 1919 r. Projekty federacyjne miały w rzeczywistości bardzo nikły odzew zarówno wśród Litwinów, jak i Polaków. Żywe były jedynie wśród garstki tzw. krajowców, Litwinów w sensie mickiewiczowskim, uważających się za spadkobierców dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Pewnym *novum* w stosunku do opracowania z 1966 r. stało się właśnie wyeksponowanie wątku narastającego starcia nacjonalizmów polskiego i litewskiego. Jeszcze przed kulminacją konfliktu w 1920 r. szanse na jakikolwiek kompromis zmalały w tych okolicznościach właściwie do zera. Opis nabrzmiewania na Wileńszczyźnie nastrojów antyniemieckich i antylitewskich w latach 1917-1919 należy do najciekawszych fragmentów pracy.

Latem 1920 r. w konflikcie pojawił się nowy czynnik – armia bolszewicka. Bolszewicy podjęli działania zmierzające do wciągnięcia Litwy do wojskowej akcji przeciwko Polsce. 12 lipca podpisano radziecko-litewski traktat pokojowy, na mocy którego Wilno miało należeć do Litwy. Samo miasto zajęte właściwie wspólnie dopiero 16 lipca. Taktyka kowieńskiego rządu polegała na uzyskiwaniu maksymalnych korzyści kosztem ustępstw względem Rosji bolszewickiej. Była to gra bardzo krótkowzroczna. Faktyczny sojusz litewsko-sowiecki ostatecznie dyskredytował Litwę w oczach Polaków, stanowił swoisty *casus belli*. Zadziwiająca „hojność” Moskwy w praktyce nie miała większego znaczenia. W najbliższej przyszłości, już po roz-

biciu Polski, Litwa uległaby sowietyzacji. Czyniono w tym kierunku już niezbędne przygotowania niemal na oczach rządu kowieńskiego. Autor dowodzi, że momentem przełomowym stała się tu bitwa warszawska i przejście bolszewików do defensywy. Przytacza zdanie amerykańskiego historyka Alfreda Seena: „Polskie zwycięstwo nad Rosjanami w sierpniu 1920 roku kosztowało Litwinów Wilno, jednak ocaliło Litwę» (...) Tymczasem – twierdzi Piotr Łossowski – zrozumienie tego faktu nie funkcjonuje w świadomości społeczeństwa litewskiego”. Podkreśla jednak, że tym bardziej „docenić trzeba głosy wyraźnie o tym zrozumieniu świadczące” (s. 132-133), jak na przykład znakomite opracowania Antanasa Rukšy (*Kovos del Lietuvos nepriklausomybės*, Cleveland 1981) i Česlovasa Laurinavičiausa (*Lietuvos-Sovietu Rusijos taikos sutartis*, Vilnius 1992).

Kolejnym ważnym i kontrowersyjnym problemem jest kwestia umowy suwalskiej z 8 października 1920 r. Profesor konsekwentnie broni tezy o jej niewiążącym, techniczno-wojskowym charakterze. Polska traktowała umowę epizodycznie, częściowo jako wymuszoną rozwojem wypadków i naciskiem Ligi Narodów. W czasie, kiedy negocjatorzy zasiadali przy stole obrad, do akcji już był gotowy generał Lucjan Żeligowski. Jak wynika z *Diariusza* Kazimierza Świtalskiego, Piłsudski sprzeciwiał się podpisywaniu jakiegokolwiek wiążącego porozumienia z Litwą przed wyjaśnieniem sprawy wileńskiej. W tym sensie układ suwalski należy akceptować jako błąd strony polskiej. Zupełnie inaczej bowiem interpretowali go Litwini. Za cenę pokoju na Suwalszczyźnie znaleźli w nim potwierdzenie swoich pretensji do Wilna.

Autor wskazuje, że również akcja generała Żeligowskiego nie miała tak jednoznacznego charakteru, jak zwykle się to oceniać. Zajęcie Wilna w październiku 1920 r. było w dużej mierze zasługą samych mieszkańców. Obrona miasta została dosyć skutecznie zdeorganizowana przez oddziały konspiracyjne i żywiłowe wystąpienie ludności. Polacy witali Żeligowskiego jako wyzwoliciela. Takie nastroje nie mogły wróżyć szybkiego porozumienia polsko-litewskiego. Na nic zdało się tu powołanie z woli Piłsudskiego Litwy Środkowej, której powstanie miało przecież zmusić Litwinów do kompromisu. Celem było zachowanie integralności terytorialnej i wielonarodowego charakteru Litwy. Piłsudski nawet teraz nie przewidywał przyłączenia reszty kraju. Tyle że i Litwini, i litewscy Polacy kompromisu na takich warunkach nie chcieli.

Zgodzić się trzeba także z twierdzeniem, że konflikt polsko-litewski nie był czymś niezwykłym w tym czasie w Europie Środkowo-Wschodniej, wyróżniała go jedynie pewna lokalna specyfika „wynikająca z wyjątkowego splotu pogmatwanych spraw polsko-litewskich, co było spuścizną historii” (s. 224). Większość czołowych osobistości polskiego życia politycznego nie rozumiała i nie doceniała litewskich aspiracji. Dlatego obie główne koncepcje przyszłych stosunków z Litwą, czy w ogóle szerzej – problemu statusu tzw. kresów (federacyjna i inkorporacyjna) na tym odcinku w rzeczywistości prowadziły do konfliktu.

Podkreślić wypada – i czyni to autor – również litewskie „grzechy”: nadmierne roszczenia terytorialne (Białystok, Grodno, Suwałki), współpracę z bolszewikami,

a nade wszystko nieumiejętność ułożenia stosunków z Polakami mieszkającymi na Litwie. „Rząd litewski nie potrafił wypracować wobec nich odpowiedniego programu postępowania, nie umiał się zdobyć wobec Polaków na gest, na pozytywną ofertę, na próbę przyciągnięcia ich do wspólnej pracy nad budową państwa litewskiego” (s. 226). Inna sprawa, czy istniała szansa na taką współpracę. Wydaje się, że nawet w 1918 r. było to już mało prawdopodobne, właśnie ze względu na ową „spuściznę historii”.

Książka profesora P. Łossowskiego jest znakomitym pretekstem do naukowego dialogu polsko-litewskiego. Autor solidnie udokumentował swoje tezy, nieraz kontrowersyjne dla litewskiej strony. Dyskusja na podobnym poziomie naukowym byłaby prawdziwym wydarzeniem nie tylko dla historyków zajmujących się podobnymi problemami.

Na zakończenie warto przypomnieć, że autor, uczony o imponującym dorobku, profesor w Polskiej Akademii Nauk, był w polskiej historiografii prekursorem używania oryginalnego brzmienia i pisowni własnych nazw litewskich. Do niedawna jeszcze na przykład nazwisko premiera Augustinasa Voldemarasa pisano Waldemaras, co słusznie irytowało Litwinów. Niby drobiazg, a świadczy o klasie uczonego.

Apogeum konfliktu przypadło na lata 1918-1919, ale niemal w całym okresie międzywojennym stosunki polsko-litewskie pozostawały napięte. Z niecierpliwością czekamy na kolejne książki profesora Łossowskiego.

Krzysztof Buchowski

PRZYPISY

1. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1918-1920*, Warszawa 1966.
2. Autor wspomina, że największe znaczenie wówczas miała dla niego pochlebna opinia profesora Tadeusza Manteuffla, który w czasie dyskusji nazwał pracę „doskonałą w moim pojęciu”, cyt. za P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1966, s. 5; cf. np. Čepėnas, *Naujujų laikų lietuvos istorija*, t. 2, Chicago 1986, *passim*, czy też Č. Laurinavičius, *Lietuvos-Sovietu Rusijos taikos sutartis*, Vilnius 1992, *passim*.
3. P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, s. 5-6.